Cena numeru 12 groszy.

Nr. 126. Czwartek 5 czerwca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“. Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

KRYZYS w PRZEMYŚLE.

Sosnowiec, 5 czerwca.

Stworzenie silnej waluty w Polsce przyniosło w pierwszym rzędzie niebywały dotąd po wojnie kryzys we wszystkich działach przemysłu.

W nienormalnych stosunkach finansowych państwa mogły się rozwijać bez rzucającej się w oczy szkody dla życia społecznego nowe pomysły socjalne, doprowadzone do rozmiarów absurdalnych.

Gdy jednak finanse nasze stanęły na poziomie państw zachodnio-europejskich, gdy wygładziła się wartość pieniądza, na tafli tej, niby ostre, niebezpieczne kanty, widnieje cały szereg dziwolągów organizacji społecznej, o które mogą się rozbić nasze warsztaty pracy.

Krańcowość w przestrzeganiu t. zw. „zdobyczy robotniczych“ staje się w obecnej chwili klęską dla samych robotników, gdyż, mając wcale ładnie brzmiące ustawy na papierze, nie mogą jednocześnie zaspokoić najprymitywniejszych potrzeb życia.

W normalnych warunkach życia gospodarczego ceny na rynkach światowych regulowane są przez konkurencję. Kto nie umie, czy nie może konkurować, musi zejść z placu i pozostać bez rynku zbytu, co w następstwie pociąga za sobą zmniejszenie, ewentualnie nawet zupełne wstrzymanie produkcji. Taki stan rzeczy odbija się, rzecz prosta, najfatalniej na tych, których byt bezpośrednio i ściśle związany jest z istnieniem i dobrem funkcjonowaniem warsztatów pracy, a więc na robotnikach. W ich więc przedewszystkiem interesie leży, by przemysł, w którym pracują, wytrzymywał konkurencję na rynkach światowych, gdyż dopiero po zdobyciu tych rynków mogą być spokojni o przyszłość swoją i swych rodzin.

Jeżeli chodzi o siłę konkurencyjną przemysłu polskiego, to nie rokuje ona dla robotników wielkich nadziei, chyba, że nastąpi wśród nich zrozumienie wspólności ich interesów z przemysłowcami przynajmniej w tym wypadku, gdy chodzi o wytworzenie silnej konkurencji dla przemysłu zagranicznego, który wśród swoich robotników znalazł takie zrozumienie, na czem korzystają obydwie strony, zażegnawszy do niedawna szalejące tam bezrobocie.

Weźmy dla przykładu przemysł węglowy.

Wydajność pracy w naszych kopalniach stanowi mniej więcej zaledwie połowę wydajności przedwojennej, gdy jednocześnie koszt robocizny jest o 8 proc. wyższy, niż przed wojną.

Tymczasem w ostatnich miesiącach produkcja węgla we wszystkich niemal krajach europejskich doszła mniejwięcej do poziomu przedwojennego (Anglja, Francja, Zagłębie Ruhry), lub nawet go przekroczyła (Belgja Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie). W Niemczech po wprowadzeniu dłuższego dnia roboczego wydobycie wzrasta z każdym dniem.

W Zagłębiu Ruhry np. wydobycie dzienne było 1924 roku w styczniu 237,980, w lutym 282,030, w marcu 315,234 ton.

Cyfry te mówią najwyraźniej o poważnej chęci wśród robotników zagranicznych pomagania przemysłowi w konkurowaniu na rynku zbytu, czego wynikiem jest korzyść obopólna.

W Polsce, mimo istnienia „zdobyczy robotniczych“, o których się dużo i z zapałem mówi na wiecach, całe rzesze robotników i ich rodziny cierpią krańcowy niedostatek.

Nad uwagami temi niech się robotnicy głęboko zastanowią.

Litewskie zakusy na Wilno.

Wilno, 4 czerwca.

Ostatnie wiadomości, jakie otrzymaliśmy o przygotowaniach Litwy kowieńskiej do planowanego napadu na Wilno, przynoszą cały szereg nowych rewelacyjnych faktów, odkrywających bliżej metody i środki, stosowane przez Litwę względem Polski.

Czynione są w dalszym ciągu gorączkowe przygotowania do zbrojnego napadu na Polskę w Zielone Swiątki. Akcja zaś werbunkowa z terenów litewskich, sąsiadujących z powiatem wileńskim przesunięta została i w kierunku południowym granicy ku suwalszczyźnie. Tak więc litwini za jednym zamachem zamierzają zagarnąć na podobieństwo Klajpedy ziemię wileńską i suwalską.

Rząd litewski w dalszym ciągu rozwija agitację za udziałem ludności litewskiej w owej „pielgrzymce“ do Wilna, głosząc urzędowo, że ojciec św. nadesłał do Klajpedy kowieńskiej błogosławieństwo oraz zezwolenie na odprawienie tej pielgrzymki.

Działalność polityczna rządu uzgodniona została równocześnie z litewskim sztabem generalnym w porozumieniu oczywiście z Berlinem i Moskwą. Orany wyznaczone zostały jako główny punkt zborny sił powstańczych litewskich na froncie południowym. Miejscowości dookoła Merecza obsadzone zostały przez gotowe do bojowych wystąpień oddziałki powstańców i zakapturzonych pielgrzymów, uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny. W samym zaś Mereczu umiejscowiono główne składy amunicyjne i materjału bojowego dla całej akcji zbrojnej przeciw Polsce. W dniu wczorajszym właśnie wkroczył tam oddział w sile 400 ludzi i oczekuje wymarszu, jako straż „pielgrzymki“.

Władze bezpieczeństwa w Kownie otrzymały równocześnie polecenie, aby w okresie organizowania band litewskich w całej Litwie podjęto akcję rewizji i masowych aresztowań polaków, pod pozorem uprawiania przez nich rzekomego szpiegostwa na rzecz Polski. Więzienia litewskie, przepełnione są polakami, gdzie litwini znęcają się nad nimi w najokrutniejszy sposób.

W agitacji na rzecz organizowania oddziałów szaulistowskich oraz band „pielgrzymich“ i powstańczych księża litewscy przyjmują bardzo poważny udział. Oto stwierdzonem zostało, że księża nie udzielają spowiadającym się rozgrzeszenia, jeśli ci nie zgodzą się na przystąpienie do owej pobożnej „pielgrzymki“ na Wilno.

Aby równocześnie wzmocnić element bandyckich band litewskich władze rządowe litewskie wydały polecenie przeprowadzenia agitacji śród więźniów i zbrodniarzy na rzecz zapisywania się do oddziałów litewskich, mających ruszyć na wileńszczyznę i suwalszczyznę. Ponieważ zgłaszają się więzieni bandyci do tych organizacji masowo, więzienia litewskie przedstawiają w ostatnich tygodniach obraz formalnej p. k. u., gdzie odbywa się zupełnie otwarcie werbunek bandytów i zbrodniarzy. Z takiemi to „pielgrzymkami“, prowadzonemi pod znakiem krzyża oraz monstrancją pod baldachimem spotkają się nasze straże graniczne na dzień Zielonych Świątek.

Na granicy litewsko-polskiej urządzane są tymczasem dzień po dniu demonstracje wojskowe. Regularne oddziały wojskowe stale odbywają ćwiczenia. Po tych uroczystościach, urządzanych w szeregu wsi i miasteczek pogranicznych agitatorzy i politycy litewscy wygłaszają prowokacyjne mowy, podburzające miejscową ludność do czynnych wystąpień przeciw Polsce. W uroczystościach tych biorą udział członkowie bojowej organizacji litewskiej „Zelaznego Wilka“. Popularnie zwani „Wilcy“ przybywają z Kowna małemi oddziałkami na pogranicze polskie, gdzie rozdzielani są przez władze wojskowe na dowódców powstańczych i bandyckich band litewskich. Jak wiadomo „Zelazny Wilk“ cieszy się opinją najlepszej narodowej organizacji bojówkowej w Kownie.

Prowokacyjna postawa oddziałków i band antypolskich podtrzymywana jest przez armję regularną bardzo poważnie. Oto dla dodania tem silniejszego wyglądu powstańcom, ustawione są po stronie litewskiej większe gniazda karabinów maszynowych naprzeciwko naszych placówek granicznych. Karabiny te od czasu do czasu oddają serje strzałów w stronę Polski.

Organizacja tych band litewskich przedstawia jaknajdziwaczniejszą patrokaciznę. Oto w oddziałach „powstańczych“ poza „pielgrzymami“ znajdują się szaulisi, kryminaliści i bandyci, wypuszczeni z więzień. Najbardziej jednak barwnym typem wojskowym są dońscy i kubańscy kozacy, przydzieleni po kilku do oddziałków.

Tymczasem według podanych rozkazów wojskowych w międzyczasie odbywającej się „pielgrzymki" tajne organizacje dywersyjne na terenie Polski mają dokonać szeregu aktów sabotażu na objekty wojskowe. Dla uprzedniego ośmielenia owych konspiratorów podejmowane są ustawiczne ataki na terytorjum Polski z zewnątrz. I tak wczoraj uderzyły dwie grupy band na Zaścianki Gielnice i Bielany. Ludność jednak miejscowa poparła bardzo energicznie odpór naszej straży granicznej, tak, że ataki te zostały szybko odbite i sparaliżowane.

Planowość akcji litewskiej staje się jednak coraz to wyraźniejszą. Tym tedy bardziej stanowcze winny być wydane zarządzenia, aby prowokacyjną i zbrodniczą akcję litwinów unieszkodliwić.

Wieści ważne.

— W kołach parlamentarnych panuje żywe zainteresowanie zbyt często powtarzającemi się katastrofami lotniczemi. W związku z tem przewidywane jest wystąpienie ministra spraw wojskowych, generała Sikorskiego, na najbliższem posiedzeniu podkomisji lotniczej. Nie jest wykluczone, że gen. Sikorski udzielił wyjaśnień również na plenum sejmu.

— Podkomisja sejmowa do badania stanu więzień pod przewodnictwem p. Stanisława Thugutta zwiedziła w ciągu dni ostatnich więzienia w Kowlu, Łucku i Równem.

— W dniach najbliższych przewidywany jest szereg zmian na najwyższych stanowiskach wojskowych. Między in. nastąpić ma podpisanie nominacji dotychczasowego zastępcy szefa sztabu generalnego, gen. Rybaka na dowódcę o. k. Brześć; stanowisko zastępcy szefa sztabu generalnego objąć ma dotychczasowy dowódca dywizji, gen Kessel.

— Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego komunistyczna posłanka Ruth Fischer, przemawiając za uwolnieniem z więzienia dziewięciu komunistycznych deputowanych, wyraziła się o reichstagu: „wielce szanowna klatka z małpami", „wielce szanowna buda teatralna". Przewodniczący zmuszony był usunąć ją przez woźnych.

— Rozpuszczane były w niewiadomych celach fantastyczne pogłoski jakoby w Bukareszcie wybuchła rewolucja. Generał Averescu miał obalić rząd i zmusić Bratianu „do ucieczki". Pogłoski te oczywiście nie opierają się na żadnych realnych faktach. Wiadomości z Bukaresztu nie donoszą o niczem podobnem.

— Według ostatnich telegramów oddziały powstańcze nacjonalistów albańskich dotarły do Tirany, gdzie doszło do walk z wojskami rządowemi. Walka trwała całą godzinę. Po stronie powstańców jest 28 zabitych, po stronie wojska zaś 32. Oddziały powstańcze, które doszły do Tirany zdobyły najpierw Ferid, gdzie zmusiły policję do kapitulacji, a właściwie policja ta sama przeszła na stronę powstańców.

— Wobec fatalnego położenia ekonomicznego na Litwie w Kownie bezrobocie wzrasta w sposób zastraszający. W kwietniu było zarejestrowanych 1.183 bezrobotnych, lecz to zaledwie drobna część pozbawionych pracy, których liczba wynosi około 10 tysięcy, co jak na niewielkie miasto Kowno, jest liczbą bardzo poważną, tem więcej, że mającą stałą tendencję wzrostu.

— Tranzakcje poranne na giełdzie paryskiej zaznaczyły się dalszą zniżką franka francuskiego.

Antyżydowskie demonstracje w Wiedniu.

Budapeszteńska policja telegrafowała do Wiednia, że sprawca zamachu na Horthyego pochodzi z tego samego miasteczka co do Javorek. Fakt ten potwierdza jeszcze przypuszczenie, że zamach na kanclerza Seipla był dziełem komunistycznej organizacji. Minister finansów Kienbocek pełni obowiązki kanclerza, ponieważ wicekanclerz Frank, jako niemiecko-narodowy nie miałby za sobą większości w parlamencie.

W żydowskich dzielnicach silne zaniepokojenie. Wczoraj wieczorem pochód ze 150,000 ludzi przeciągnął przez żydowskie ulice z okrzykami: „precz z żydami", „musicie zapłacić za Seipla", wdarł się do kilku kawiarni, gdzie pobił kilkanaście osób o semickim wyglądzie, lecz został wkrótce rozpędzony przez policję. W innych dzielnicach miasta odbyły się również demonstracje, które przybrały antikomunistyczny charakter.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Kraków, 3 czerwca.

Drugi dzień rozprawy.

Drugi dzień rozpraw w sądzie okręgowym krakowskim, przed trybunałem przysięgłych, rozpoczął się dziś, o g. 9-ej rano, przy licznym udziale publiczności.

Przed rozpoczęciem rozpraw, zgłosił swoje przybycie adw. poseł Smiarowski z Warszawy („Wyzwolenie") i oświadczył, że podejmuje się obrony oskarżonego Kwapińskiego.

Przewodniczący, radca Merunowicz, otwierając posiedzenie sądu, komunikuje, że oskarżony Turyno, który przebywa w więzieniu nowosądeckiem za przestępstwa, nie pozostające w związku z wypadkami listopadowemi, będzie dostawiony do sądu dziś, lub jutro.

Z kolei adwokaci rozdzielają między sobą obronę poszczególnych oskarżonych, poczem zabiera głos przewodniczący sądu, aby udzielić odpowiedzi na zgłoszone wczoraj interpelacje adwokackie.

W dłuższem przemówieniu, opartem w najdrobniejszych nawet motywach na podłożu ustawy, zbija kolejno zarzuty obrony, co wywołuje na ławie interpelantów wielką konsternację.

Trybunał odrzuca wniosek adw. posła Libermana o zaniechanie odczytywania ustępów aktu oskarżenia w stosunku do oskarżonego posła Stańczyka, o ile dotyczą one innych zarzutów, niż zbrodnie buntu i rozruchu, gdyż prawomocny akt oskarżenia musi być odczytany.

Trybunał odrzuca wniosek adw. Heskiego, żądający wyłączenia z rozprawy wszystkich danych z postępowania śledczego co do posła Stańczyka. Trybunał stoi na stanowisku, że adw. Heski nie miał uprawnienia do występowania w obronie oskarżonego Stańczyka, gdyż właściwy jego obrońca, adw. Liberman, będąc obecny na sali, takiego wniosku nie zgłosił.

Odrzuca trybunał również wniosek dr. Bogdaniego, domagający się wyłączenia z rozpraw sądowych zastępcy poszkodowanych, adw. Zakrzewskiego. Trybunał stwierdza, że adw. Zakrzewski posiada wszystkie uprawnienia z par. 50 i 39 procedury karnej, aby zabierać głos w imieniu poszkodowanych.

Następnie przewodniczący zarządza odczytywanie aktu oskarżenia.

Odczytywanie trwało 3 godziny z 10-minutową przerwą i zakończyło się o g. 1-ej po południu.

Podczas odczytywania aktu oskarżenia na twarzach oskarżonych maluje się widoczne znużenie. Poseł Stańczyk, Klemensiewicz, Jaroszewski, Hoffman, Ziffer i inni działacze socjalistyczni studjują w tym czasie gorliwie dzienniki krakowskie.

Pod adresem sprawozdawców pism obozu narodowego padają złośliwe spojrzenia lub oświadczenia, że prasa prawicowa „szarżuje".

Większość dzienników krakowskich wydała dziś specjalne numery.

St. B.

Interpelacja w sprawie posła Stańczyka.

Warszawa, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Przed porządkiem dziennym wczorajszego sejmu, pos. Barlicki zabrał głos, przypominając, że swego czasu sejm wydał pos. Stańczyka za udział w zajściach krakowskich. Tymczasem prokurator wniósł przeciw p. Stańczykowi oskarżenie dodatkowe o winę z art. 140 (zabójstwo), 152 (ciężkie uszkodzenie ciała), 85 (uszkodzenie cudzej własności) i 105 (pochwalanie czynów zbrodniczych) a więc o przestępstwa, co do których władze rzekomo nie domagały się wydania posła Stańczyka.

Mówca uważa, że jest to „pogwałcenie" art. 21 konstytucji, o nietykalności poselskiej i zapytuje marszałka, co zamierza wobec tego uczynić.

Marszałek uznał to zapytanie za dopuszczalne, obiecał tę sprawę rozważyć i dać odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Echa kradzieży pamiętników Lenina.

Moskwa, 4 czerwca.

Odbyła się tu głośna sprawa znanego uczonego, prof. uniwersytetu Izmajłowa, jego sekretarza Sergejewa i niejakiego Woronozowa, oskarżonych o kradzież części dziennika zmarłego Lenina. Sprawa ta powstała w następujących okolicznościach:

Po śmierci Lenina sowiety utworzyły specjalną komisję naukową

GUSTAW MEYRINK.

PIJAWKI CZASU.

Nazwaliśmy je pijawkami czasu, gdyż pożerała czas prawdziwy i jedyny nasz eliksir życia.

Tu, w tym pokoju nauczył mnie jak się czyni pierwsze kroki na tej drodze i jak się depcze te węże opłatające nasze życie.

A potem stałem się drzewem, które nic nie czuje, któremu jest wszystko jedno, czy je głaskać, czy piłować, czy wpada w ogień czy. w wodę. Serce moje opustoszało, nie szukałem już pociechy, nie chciałem jej już. Na cóż mi to wszystko było? Wiem, że dopiero wtedy zacząłem żyć. Jest wielka różnica w tych słowach: żyję i żyję.

— To straszne — rzekłem.

— To się tylko tak wydaje.— Z tej martwoty serca płynie fala szczęścia, której sobie łatwo nie wyobrazisz. Jest to wieczna, pełna słodyczy melodja to: Jestem! Melodja ta nie gaśnie, nie umiera. ani we śnie, ani na jawie, ani w śmierci...

— Czy mam ci powiedzieć dlaczego ludzie tak wcześnie umierają? Dlaczego nie żyją 1000 lat, jak donosi biblja o patrjarchach? Ludzie podobni są do wodnych pędów, które odeszły od korzenia. Zapominają skąd wyszli.

Ale opowiem ci, jak po raz pierwszy opuściłem swe ciało.

Istnieje prastare podanie, prawie już nieznane w obecnych czasach, które uczy nas, jak możemy przekroczyć próg śmierci nie tracąc przytomności. A komu się to udało ten jest panem siebie i świata, a to co wydało mu się dotychczas swojem „ja", staje się narzędziem jego woli.

Serce i oddech ustają, gdy nowy ten duch opuszcza ciało, jak żydzi opuścili Egipt, a fale morza Czerwonego stanęły murem z obydwuch stron.

Długo i boleśnie ćwiczyłem ducha swego zanim udało mi się oddzielić go od ciała.

Z początku czułem jak wznoszę się w powietrze, a potem płynąłem w falach czarnej rzeki, która kierowała się z południa na północ. Nazywamy to płynięciem w górę Jordanu i szum jego brzmiał w mych uszach dziwną melodją.

Bardzo wiele głosów wołało do mnie, bym wracał; aż zalękniony i znużony dopłynąłem do skały.

W blasku księżyca ujrzałem tam istotę wielkości dziecka, bez oznak jakiejkolwiek płci z trzeciem okiem pośrodku czoła. Istota ta wskazywała palcem w głąb kraju.

Potem kroczyłem przez gęstwinę po gładkiej białej drodze, której nie czułem, a gdy dotykałem gałęzi czy liści pomiędzy ręką mą, a niemi była warstwa powietrza, której nie mogłem przebić.

Cały krajobraz świecił w niejasnem fosforycznem świetle. Zarysy rzeczy i istot były niepewne, a nieopierzone olbrzymie ptactwo patrzyło na mnie okrągłemi szyderczemi oczami.

Wszędzie i wszystko dyszało jakiemś dziwnem rozleniwieniem.

Począłem rozumieć, gdzie się znajduję. Był świat tak samo rzeczywisty jak nasz, ale pomimo to tylko jego odbicie.

Znajdowałem się w świecie dziwacznych twarzy, które żywiły się sokami swych ziemskich sobowtórów i które rosną w miarę jak ziemscy mieszkańcy tracą szczęście i nadzieję na szczęście. A potem dostałem się do miasta pełnego ludzi. Wielu z nich znałem oddawna i wiedziałem jak byli nieszczęśliwi i jak rok za rokiem garbiły się im plecy, a własne demoniczne ja wysysało krew z serca i czas z życia.

Tu widziałem, jak stali się potworami obrzmiałymi obrzydliwością z szklanemi oczemi i fioletowemi ustami.

Przed sklepem z napisem: „Kantor Fortuna"! Każdy los wygrywa!" stały tłumy ludzi, którzy wlekli za sobą worki złota i patrzyli z pożądaniem na ów napis.

Wszedłem do budynku z kolumnami, sięgającemi niebios, gdzie na tronie ze ściętej krwi siedział potwór z kadłubem człowieka, czterema ramionami i pyskiem hjeny. Patrzyłem z przerażeniem na ową postać i uciekłem z powrotem na ulicę.

Ujrzałem inny budynek, pałac wzbudowany z niesłychanym przepychem.

Wstąpiłem na marmurowe schody i ku swemu zdziwieniu znalazłem na drzwiach mieszkania moje własne nazwisko: I. H. Obereit.

W pięknym salonie, przy suto zastawionym stole zastałem przyodzianego w purpurę samego siebie, a dokoła siedziały wszystkie kobiety, które kiedykolwiek w życiu zajęły moje zmysły.

Straszna nienawiść wystrzeliła z mego serca, gdy ujrzałem tego mojego sobowtóra, jak żarł on tu i pił, i wysysał mi życie, które mu darowałem.

Ze zgrozą zrozumiałem wtedy, że całe moje życie było tylko oczekiwaniem i że z każdą sekundą traciłem życie. Ile mi jeszcze pozostało?

Wszystko, co dotychczas uważałem za istotę życia, prysnęło jak bańka mydlana.

Kto nie zna denerwującego uczucia oczekiwania u lekarza czy adwokata?

Całe nasze życie to czekanie w przedpokoju śmierci!

Wtedy nagle zrozumiałem, czem jest czas.

My sami jesteśmy tworami złożonymi z czasu, jesteśmy czasem w stanie stałym.

A nasze wiednięcie to tylko utrata owych cząstek czasu czyli czasu! Gdy myśl ta powstała w mem sercu, spostrzegłem jak na twarzy mego sobowtóra odmalowało się uczucie grozy.

Wtedy zrozumiałem co należy uczynić: walkę za wszelką cenę z wampirami, które wysysają nam życie!

Wiedzą one doskonale dlaczego kryją się przed okiem ludzkiem! Wtedy to wykreśliłem z życia swego pojęcie: czekać i mieć nadzieję!

— Jestem pewny, że nie zniósłbym widoku tego co pan widział — rzekłem.

— Zniosłem to. Ale nie można tak odrazu zabić „oczekiwania".

Żyje ono w nas! Trzeba zacząć od korzenia. Trzeba stać się automatem. Nie wolno sięgać po nic, skoro związane jest z tem jakieś choćby minutowe oczekiwanie.

Wszystko, wszystko upadnie ci do nóg, gdy nie będziesz czekał na nie. Wtedy nie będzie dla ciebie rzeczy ważnych ani mniej ważnych, wtedy będziesz niewrażliwy na rzeczy tego świata i nic cię nie zrani!

— — — — — — — — —

Były to ostatnie słowa Obereita. Nie ujrzałem go już nigdy.

A z serca mego nie mogłem tak prędko wyrwać owego „czekania". Żyło ono potężnie i wiecznie we mnie i w innych i dlatego zapewne tak rzadko, a może nigdy nie spotkam już napisu: vivo

celem zbadania i opracowania archiwum Lenina, w którem znajdował się również jego dziennik z ostatnich lat działalności. W skład tej komisji wszedł Izmajłow, jako wybitny fachowiec. W toku pracy komisji znikła w tajemniczy sposób część pamiętników Lenina, przyczem—jak twierdzi władza sowiecka — znikła właśnie ta część, której ogłoszenie jest bardzo niepożądanem dla ustroju sowieckiego.

Oskarżonym zarzuca się, że dokonali kradzieży w celu kontrrewolucyjnym, oraz dla wzbogacenia się, skradziony dziennik miał być wysłany zagranicę celem wykorzystania na rzecz żywiołów antysowieckich.

Izmajłow i inni oskarżeni nie przyznają się do winy. W toku rozprawy wystąpili jako świadkowie niemal wszyscy „menerzy sowieccy — Trockji, Lunaczarski (ludowy komisarz oświaty), Bucharin, żona nieboszczyka Lenina p. Krupskaja itd.

Oskarżyciel oświadczył, że Izmajłow i jego towarzysze mogą jeszcze uniknąć kary, jeżeli wskażą, gdzie znajdują się brakujące części dziennika, które wobec doniosłego znaczenia swego muszą i będą za wszelką cenę z powrotem uzyskane.

Sąd ogłosił wyrok, uznający podsądnych za „uporczywych kontrrewolucjonistów" i skazał prof. Izmajłowa na karę śmierci bez zastosowania amnestji, a Sergejewa i Woronzowa na dożywotnie ciężkie więzienie.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Dąbrowa, 5 czerwca.

We wtorek odbył się w Dąbrowie, mówiąc językiem sportowym przedmecz śpiewaczy, połączone bowiem chóry tow. i drużyn śpiewaczych Zagłębia, wystąpiły z popisem publicznym utworów, przygotowanych na zjazd poznański.

Stwierdzić należy, iż popis ten zawiódł t r u d n e oczekiwania, głównie dlatego, iż na koncert nie przybyły z niewiadomych przyczyn niektóre koła śpiewacze.

Wykuwane przez chóry utwory, pod batutą p. K. Guzikowskiego, świadczą o staraanem opracowaniu całości, jakkolwiek niektóre z programowych pieśni, a zwłaszcza „U naszego młynarza" H. Opieńskiego, noszą cechy pewnego futuryzmu i wymagają dużego nakładu pracy, nie wywołując natomiast pożądanego wrażenia.

Natomiast pieśni ludowe sharmonizowane przez p. K. Guzikowskiego, ogólnie się podobały.

Prócz chórów wystąpił także prof. konserwatorjum katowickiego, p. Sowa, który odegrał na fortepjanie kilka poważnych utworów, wykazując dobrą szkołę i swoiste odczucie, które w Bethovenie było może zbyt indywidualne.

W każdym razie, p. Sowa ma warunki, które pozwolą mu przy dalszej pracy zająć wybitne stanowisko w świecie muzycznym.

W drugiej części koncertu popisywał się również duet, w którym p. Ferch i Mirek odśpiewali arję z „Halki".

Publiczności, jak zwykle na tego rodzaju popisach, nie wiele.

Koncert ten w pełnym już składzie będzie powtórzony dziś w teatrze sosnowieckim.

NASZE DROGI.

Sosnowiec, 5 czerwca.

O ile miasta nasze zajęły się doprowadzeniem do porządku swych dróg i dbają o ich utrzymanie, o tyle stan dróg państwowych ulega stałemu pogorszeniu i jeżeli dalej tak pójdzie, w niedługim czasie zupełnie z dróg tych nie będzie można korzystać.

Do niedawna niektóre z miast zajmowały się reparacją i konserwowaniem pojedyńczych odcinków dróg państwowych, kiedy jednak odpowiednie władze nie zwracały wydatków, lub też redukowały je znacznie, samorządy przestały zajmować się tem, mając zresztą dość swych kłopotów.

Do jednej z najfatalniejszych dróg w Zagłębiu należy szosa strzemieszycka.

Poczynając od dąbrowskiego przejazdu kolejowego, szosa ta, zaliczona do pierwszej kategorji i mająca strategiczne znaczenie, przedstawia pasmo dziur, wybói, co w nocy stanowi dla jadących poważne niebezpieczeństwo.

W sprawie tej zwracano się już wielokrotnie do województwa, starania te nie odnoszą jednak skutku i stan szosy stale się pogarsza, to też byłby najwyższy czas, aby odpowiednie władze zaczęły inaczej traktować tę kwestję i zajęły się wreszcie uporządkowaniem jedynej u nas szosy.

Szkoła handlowa w Będzinie.

Będzin, 5 czerwca.

W dziedzinie szkolnictwa zawodowego Zagłębie Dąbrowskie zdobywa w Będzinie nową szkołę, mianowicie ministerjum oświecenia publicznego udzieliło radzie opiekuńczej gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców w Będzinie zezwolenia na założenie i prowadzenie 2-klasowej szkoły handlowej. Jest to poniekąd przywrócenie byłej szkoły handlowej w Będzinie z zachowaniem jednak obecnej 8-mio klasowej wyższej szkoły realnej, czyli, jak się ją oficjalnie nazywa, gimnazjum o wydziale matematyczno-przyrodniczym.

Uczniami nowopowstałej 2-klasowej szkoły handlowej mogą być chłopcy w wieku od lat 16, którzy ukończyli sześć klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Nowa szkoła handlowa i obecna szkoła realna będą miały wspólnego dyrektora w osobie p. Błażejewicza, obecnego dyrektora gimnazjum. Przedmioty ogólnokształcące mają być wykładane wspólnie w obu szkołach, o ile pozwoli na to liczba uczniów w poszczególnych klasach.

Abiturjenci szkoły handlowej zdobywają po ukończeniu jej te same ulgi wojskowe, które nadane są abiturjentom szkół średnich oraz mają prawo na skróconą maturę. Nowa szkoła prowadzona równolegle ze szkołą realną, daje możność młodzieży mniej uzdolnionej do nauk matematycznych, a nie pozbawionej sprytu życiowego, zakończyć wykształcenie średnie i odrazu stanąć do pracy zawodowej, lub też, korzystając z prawa do skróconej matury, przejść do uczelni wyższych, jak akademja handlowa.

O ile nam wiadomo, dyrektor szkoły, p. Błażejewicz, chciałby nadać nowej szkole handlowej charakter szkoły rzeczywiście zawodowej, która, nie obciążając ucznia wiedzą czysto teoretyczną, przygotowałaby go do życia, aby po ukończeniu szkoły, abiturjent mógł odrazu stanąc do pracy i

LUCIEN GUITRY.

Bezsenność.

Kto cierpi na bezsenność?
Ten, kto nie chce spać!

Takim jest chory, któremu cierpienie nie pozwala zasnąć, takim jest człowiek zajęty, który myśli bezustannie o swych sprawach, takim jest tchórz, który nasłuchuje po całych nocach.

Ale ja mam na myśli osobnika, który szuka pretekstu, by nie spać, który pragnie żyć, oddychać nawet w nocy.

Znam ten stan. Widziałem, jak siny zmierzch niebieszczył ściany, widziałem, jak różowe obłoczki świeciły wraz ze wschodzącem słońcem.

Wiem doskonale, co znaczy powrót dnia nowego i nieznanego. Nie obcy mi jest także nagły przestrach tego, który zaledwie usnąwszy, budzi się na dźwięk dzwonka.

Wiem, jak to brzmi, gdy zamek który niezupełnie wszedł we drzwi nagle puszcza, a nieszczęśliwy nagle obudzony człowiek jest pewny, że to morderca dobywa się do jego sypialni.

Albożnie znam także owego wściekłego galopu rozjuszonych nosorożców, który odzywa się ze strychu?

Znam i wiem, że hałas ten pochodzi od małej myszki, która stąpa ostrożnie swemi bosemi nogami po aksamitnym dywanie!

A ten stuletni dąb, który z takim strasznym hukiem pada pośrodku swej sypialni?

To tylko trzask drobnej deseczki w boazerji na drugim końcu domu!

Znam to wszystko i wiele jeszcze innych rzeczy prócz tego.

Był taki czas, gdy z rewolwerem, szablą, sztyletem, czy kastetem w dłoni chodziłem po całem mieszkaniu i z drżeniem otwierałem drzwi, węsząc poza niemi mordercę, którego zabiję jak psa, lub też do którego powiem (tykając go): Idź stąd. Precz! Niech policja cię, odnajdzie, nędzny! A jakże, dokładnie wyobrażam sobie te rzeczy, których sam nie przeżyłem!

Czyż mam nie współczuwać z numerem 363 w hotelu, nad głową którego co noc nr. 463 zdejmuje o późnej godzinie but i rzuca go o podłogę? Wiem, że numer 363 liczy cierpliwie do siedmiu aż upadnie z tym samym obrzydliwym hałasem drugi but.

A gdy nieszczęsny numer 363 nie wiedząc, że numer 463 zmienił lokatora, czeka w nocy na upadek drugiego buta i liczy do siedmiu, dziesięciu, piętnastu i woła: Panie, rzuć pan już ten drugi but, to nie wie on, że numer 463 zajął inwalida o jednej nodze!

Sen, to zaufanie, bezsenność— brak zaufania!

Po większej części przypisujemy bezsenność naszą jakiemuś szmerowi czy hałasowi.

Wtedy zamykamy drzwi i okna, kładziemy gałki z kości słoniowej do uszu i sprowadzamy dozorcę domu, którego zarzucamy obelgami i wyrzutami. On zaś podnosi brew z miną gnębionej niewinności i przysięga na własną głowę, że niema mowy o hałasie.

Piszemy listy do policji, by zadenuncjować niewczesne trzepanie dywanów i posyłamy wezwanie do gospodarza, który dba o nie tyle, co ryba o jabłko.

Ale są hałasy, które nie przeszkadzają nam we śnie. Są znów inne, które doprowadzają nas do pasji.

— Kto tak hałasuje? — pytamy. — Czyżby to ten... Albo może ów?

Posyłamy. Otrzymujemy obelżywą odpowiedź. No i już.

W ciągu wielu lat słyszałem w nocy czyjeś uderzenia młotkiem.

Gdziekolwiek się znajdowałem czy to na wsi, czy w mieście, zawsze ktoś pukał obok!

I nie pukał nigdy w moim domu, tylko obok!

— Proszę pana to obok. To jacyś picponie, którzy nie dają nawet przyzwoitej odpowiedzi!

Wyobrażałem sobie naturalnie jak ten smutny nicpoń z za ściany przybija młotkiem fotografje swych zdegenerowanych przodków i kretynicznych potomków do ściany, oklejonej tapetą wedle jego podłego gustu.

— Kretyn! Nędzny kretyn!

Ale takie monologi bardzo rzadko prowadzą do snu.

Kto na miękkim materacu i jedwabistych poduszkach, przykryty ciepłą kołdrą, nie może zmrużyć oka, bo gdzieś o dwa kilometry dalej młody kogut próbuje głosu, ten napewno zaśnie smacznie w kącie wygodnego auta, na rogu placu opery, w hałasie i huku aut, autobusów, autokarów i gwizdu policjantów i uliczników!

Ale to wszystko nie określa jeszcze dokładnie kaprysów bezsenności. Najważniejszą rzeczą jest właśnie moje życzenie podzielenia się z bliźnimi sposobem, w jaki się wyleczyłem.

Słuchajcie więc.

Słyszałem kiedyś, jak pan, który wytrzymał właśnie pięćdziesiąty trzeci karbunkuł mówił do pana, który spacerował ze swym trzecim wrzodem.

— Czy pan chce wyzdrowieć? Niech pan wywoła opucolinę!

Albo tak...

Czy znacie Valparaiso?

Leży to pod 75 st. 291 szerokości i 33 st. 11'4" długości (mylę się może o parę sekund, ale cytuję z pamięci) na oceanie Spokojnym i jest ważnym portem i drugą stolicą Chile, pięknego kraju, który zajmuje dużą część południowej Ameryki.

Valparaiso liczy (nie nużąc się tem wcale) 133671 mieszkańców i patrzy nie widząc na (to, co za daleko) cudną wyspę Robinzona Kruzoe.

Otóż w zimie roku 1911 byłem w Valparaiso.

Zima ta odpowiada naszemu stopniowi.

Dźwigałem wtedy ciężar dwudziestu lat bezsenności.

Wyszedłszy z pociągu, który przywiózł mnie z Santjago, począłem się dopytywać o ogród zoologiczny.

Zwiedziłem go, obejrzałem parę znudzonych bezczynnością zwierząt i wróciłem do miasta.

Smutne ślady trzęsienia ziemi rzucały się w oczy prawie na każdym kroku.

Potem przechadzaliśmy się po plaży. Czułem ciągle, jakby mi się ziemia usuwała z pod nóg.

— O to nic — mówił mój towarzysz — ziemia drży tu zawsze!

Wycofałem się więc z tego trzęsawiska i wróciłem do hotelu.

Dok. nast. Tłum. Et.

być pożytecznym pracownikiem w przemyśle i handlu. Pomni na dobre tradycje i opinię byłej szkoły handlowej w Będzinie życzymy nowej szkole urzeczywistnienia dobrych zamiarów.

Nadmienić trzeba, że podobny typ szkół ma dotychczas tylko Warszawa, Łódź, Bydgoszcz, a obecnie i Będzin.

Kronika.

Kalendarzyk.

5 Czwartek.	Dziś Bonifacego.
	Jutro Nortberta.
	Wsch. słońca 3.20
	Zach. „ 7.49

Bezczelność komunistów. We wszystkich prawie miejscowościach Zagłębia komuniści rozlepili klepsydry, których treść podajemy bez poprawiania błędów językowych:

„Towarzysz Samuel Engel (Strzelec) członek związku młodzieży komunistycznej w Polsce rostrzelany w wieku 19 lat 17 maja b. r. w Łodzi za zabójstwo prowokatora. Cześć jego pamięci! Komitet centralny związku młodzieży komunistycznej.“

Charakterystyczną jest rzeczą, że tych bezczelnych zawiadomień rozlepiono najwięcej w Będzinie, w innych zaś miejscowościach tylko w dzielnicach żydowskich, w Sosnowcu np. w okolicach ul. Modrzejowskiej i Targowej.

Umowa na kop. „Flora“. Między delegatami związku górniczego a przedstawicielami zarządu kop. „Flora“ została zawarta umowa co do warunków pracy i płacy. Ze względu na to, że kop. „Flora“ pracuje na podstawie koncesji, dzierżawionych od innych kopalni i zmuszona jest płacić czynsz dzierżawny, następnie z tej racji, że praca się odbywa przeważnie na pokładach niskich i oddalonych od centrum, co podwyższa koszty dostawy produktu, przeto kopalnia ta z powodu panującego kryzysu znajduje się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji. Robotnicy rozumiejąc to, aby utrzymać w ruchu swój warsztat pracy, zgodzili się na zaliczenie kopalni do kategorji płac c, zawartej w umowie głównej z radą zjazdu, to znaczy płace na „Florze“ będą o 10 proc. niższe, niż na dużych kopalniach.

Niezależnie od tego zmodyfikowano system płacy dla ładowaczy i wrębiarzy, oraz dla maszynistów przy benzynowozach. Po za temi wyjątkami zarząd kopalni „Flora“ przyłączył się do umowy głównej, ogólnej dla Zagłębia z tem tylko zastrzeżeniem, że termin trwania umowy kończy się nie 1 marca 1925 r., lecz 1 września r.b.

Echa zajść na Piaskach. W tych dniach inspektor pracy wypłacał jednorazową zapomogę rodzinom robotników, poszkodowanych w czasie znanych zajść na Piaskach. Ogólna suma zasiłków, wyasygnowana przez ministerjum pracy i opieki społecznej, wynosiła 1 miljard mk. Zasiłki otrzymały rodziny tylko tych robotników, którzy zostali poszkodowani przypadkowo i nie są pod sądem, oraz znajdują się w wyjątkowo ciężkiem położeniu materjalnem.

Zjazd kółek rolniczych. Instruktorjat główny kółek rolniczych C. T. R podaje do wiadomości, że zapowiedziany na dzień 7 czerwca r. b. zjazd delegatów kółek rolniczych w Częstochowie został z przyczyn niezależnych od instruktorjatu przełożony na dzień 22 czerwca r. b. z programem nie zmienionym.

Wielki koncert. Dziś, w teatrze, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się wielki koncert połączonych chórów śpiewaczych Zagłębia Dąbrowskiego, złożonych 300 osób W koncercie tym weźmie udział znany pianista profesor Zachara. Koncert ten obudził ogromne zainteresowanie.

Posiedzenie rady miejskiej. Dziś odbędzie się w drugim terminie posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, pod przewodnictwem nowoobranego przewodniczącego, p. Bednarskiego.

Pierwszy stadjon. Dzięki staraniom szeregu osób, a w pierwszym rzędzie wiceprezydenta miasta, p. Starnawskiego, Będzin zdobędzie wkrótce pierwszy, należycie wybudowany stadjon w Zagłębiu.

Powstanie on na łąkach pomiędzy starym a nowym Będzinem, obok Przemszy i olejarni Potoka, zajmując przestrzeń kilkumorgową.

Stadjon mieścić będzie: boisko do różnych gier, bieżnię, tor wyścigowy, place tenisowe i t. p.

Zaznaczyć należy obywatelskie stanowisko zarządu miasta, który na budowę stadjonu wstawił do preliminarza budżetowego 30 tysięcy złotych, dzięki czemu można będzie rozpocząć realizację chwalebnego projektu.

Budowa rozpocznie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, a ponieważ pomoc w pracy przyrzekły wszystkie organizacje i drużyny sportowe, oraz wojsko, kupiectwo zaś pomoc materjalną; należy spodziewać się, iż w niedługim czasie zostanie oddany do użytku rozległy i nowocześnie wybudowany stadjon, którego brak tak bardzo dawał się odczuwać.

Umowa z dozorcami domowemi. W inspektoracie pracy w Sosnowcu między delegatami związku dozorców domowych a przedstawicielami magistratu sosnowieckiego, stowarz. właścicieli nieruchomości i stow. lokatorów została zawarta ostateczna umowa, według której dozorcy będą pobierali płace następujące: w śródmieściu: przy posesji, składającej się z 10 ubikacji 15 złotych miesięcznie; do 18 ubikacji — 24 złote; od 19 do 28 ub. — 36 zł., od 29 do 36 ub. — 50 zł.; od 37 do 45 — 60 zł.; od 46 do 54 ub. — 75 zł.; od 55 do 65 ub. — 90 zł.; za 66 ub. i więcej 120 złot.; na przedmieściach: przy posesji od 10 do 20 ub. — 30 zł. Za każdą ubikację ponad 20 — 1 i pół zł. Za otwieranie bramy płaca dozorcy wynosi 10 groszy. Umowa ta obowiązuje od 1 maja.

Z kina „Zacisze“. Dziś „Tajemnica dworu ks. Meyerburg“, czyli Buffalo najsilniejszy człowiek świata. Obraz bezwzględnie tylko dla ludzi o silniejszych nerwach. W roli głównej siłacz o sławie światowej i znakomity artysta Macistes.

Z teatru.

Lucyna Messal w Sosnowcu już tylko dwa dni dzieli nas od największej atrakcji sezonu. Jest nią występ świetnej primadonny Lucy Messal, która z partnerami swemi — tenorem Bol. Mierzejewskim, tancerzem scen zagranicznych Aj. Valencim, dyrektorem „Nowości“ W. Elszykiem i art. teatr. warsz. T. Orlymem — ukaże się w trzech kreacjach z „Frasquity“, „Bajadery“ i zawsze czarownej „Rozwódki“. Bilety są rozchwytywane.

Ze Śląska.

Rządowa kontrola przemysłu śląskiego. Jak donosiliśmy już, sejm śląski przyjął wniosek nagły posłów polskich, żądający zastosowania kontroli rządowej dla tych kopalni i hut na Śląsku, które zwalniają robotników i ograniczają produkcję. Na skutek tej rezolucji urząd wojewódzki zarządził rewizję ksiąg i bilansów odnośnych kopalń, a zwłaszcza hut, mianując jako swych pełnomocników inżynierów pp. Tarnowskiego i Rudowskiego. którzy już rozpoczęli pracę.

Kontroler państwowy w Katowicach. Kontrolerem państwowym dla kopalni mianował rząd centralny na obwód katowicki radcę górniczego, inżyniera Hugona Kowalczyka z Krakowa.

Rozwiązanie magistratów i zarządów gminnych. Sejm śląski zajmował się projektem ustawy, przedłożonym przez urząd wojewódzki w sprawie zniesienia dotychczasowych urzędów magistrackich i gminnych i rozpisania nowych wyborów. Urzędnicy ci bowiem wybrani zostali w czasach panowania pruskiego i skład obecny magistratów i zarządów gminnych absolutnie nie odpowiada istniejącym stanowiskom.

Rozwiązanie zarządów miejskich i gminnych sejm przyjął, oczywiście przeciw głosom niemców, którzy posiadają w tych zarządach swych przedstawicieli będących dotąd w większości.

Nowe ceny mięsa i wyrobów mięsnych. W Katowicach obowiązują następujące ceny (za funt--500 gr.): wołowina 1,4 do 1,5 miljonów, cielęcina 1.000.000 do 1,050.000, wieprzowina 1.550 tys do 1,650.000, słonina 1.9 do 2.1. miljonów, wędzonka 2.1 milj. kiełbasa krakowska pierwszy gatunek 1.9 milj., drugorzędna 1.7 milj., wątrobianka 1,9 miljonów it.d. — wszystko w handlu detalicznym.

Przemytnictwo na kolejach górnośląskich. Dyrekcja ceł w Mysłowicach donosi, że w ostatnich czasach wzmogło się niepomiernie przemytnictwo artykułów żywnościowych z Polski do Niemiec, szczególnie mięsa świeżego, które podróżni wyrzucają z jadących pociągów już po stronie niemieckiej. Ustalono, iż w porze nocnej wyrzucane są całe worki żywności przed wjazdem pociągów na stację Bytom dw. główny od strony Chorzowa i na stacji Bytom od strony Szarleja. Przewozi się również żywność w workach i torbach do stacji Bytom, gdzie oczekujący w tym celu na peronie ludzie odbierają te pakunki i omijające umyślnie rewizję celną udają się z przemyconą żywnością do miasta. Zdarzyło się też, że gdy pociąg wjeżdża na stację w Bytomiu, podróżni dla uniknięcia rewizji celnej wyrzucają tłumoki przez okno na chodniki ulic i poza parkany znanych sobie domów.

Straszna nawałnica nawiedziła cały powiat lubliniecki. W okamgnieniu zamieniły się rzeczki i rowy w wielkie jeziora. W stawie fabrycznym, tuż przy przędzalni, przerwała woda wał na przestrzeni 15—20 metrów. Woda ze stawu odchodząca zasiliła Lubliniicę, która zatopiła ogrody, podwórza, piwnice a nawet mieszkania. Szkody są bardzo wielkie. Znacznie większe szkody wyrządziła nawałnica w sąsiednich miejscowościach. W Kochanowicach spadł grad wielkości pięści, który zniszczył prawie doszczętnie wszystkie plony ogrodowe i polne. W Sadowie i Koszęcinie nastąpiło oberwanie chmur. Wielkie masy wody zatopiły miejscowości te zupełnie.

Z kraju.

Kraków. W czasie strajku jeneralnego w Krakowie władze zarządziły militaryzację kolei i powołały do wojska funkcjonarjuszów kolejowych, których większość nie zgłosiła się do służby. Obecnie kolejarze ci otrzymali zawiadomienie, że ukarani są 28 dniowym aresztem za niestawienie się do wojska.

Karę tę będą musieli odsiedzieć w razie mobilizacji.

O ile przez trzy lata nie popełni żaden z nich jakiegoś przekroczenia, kara ta będzie darowana.

W. m. Gdańsk. Jak donoszą pisma gdańskie, wydarzyła się na dworcu przetokowym Alt-Schottland katastrofa kolejowa. Kurjer, jadący z Warszawy najechał na stojący tam pociąg towarowy, jednakże dzięki przytomności umysłu maszynisty udało się lokomotywę na czas zahamować.

Lokomotywa pociągu kurjerskiego i kilka wagonów pociągu towarowego zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach niema. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

Łęczyca. W Sileu pod Łęczycą, w dobrach p. Mlodzianowskiego, uległo się martwe cielę, mające dwa normalnie rozwinięte tułowia, zrośnięte ze sobą.

Powiatowy lekarz weterynarji dr. Modliński pragnął okaz ów przesłać instytutowi weterynaryjnemu, lecz kolej nie przyjęła tak osobliwego ładunku. Wobec tego dr. M. dokonał sekcji, która wykazała, że cielę to posiada 2 pary płuc, 1 serce, 2 wątroby, 2 śledziony, 2 pary nerek, 2 ślepe kiszki, 2 kręgosłupy, zrośnięte przy głowie i t. p. Obydwa te tułowia są płci żeńskiej i zrośnięte są ze sobą klatkami piersiowemi,

Po dokonaniu sekcji zdjęto skórę wraz z głową, aby następnie wypchać ten okaz, a przejeżdżający tamtędy p. W. Kamiński podjął się dostarczyć go do Warszawy, mając zresztą w drodze szereg kłopotów z powodu swojego ładunku.

W Warszawie za wypchanie skóry zażądano niesłychaną sumę półtora miljarda marek, a ponieważ skóra zaczęła się już psuć, p. K. oddał ją wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego gdzie złożono ją w formalinie.

Tłumy ciekawych zainteresowały się ośmionogiem cielęciem.

Poznań. Nakładem tow. akc. „Reklama Polska“ w Poznaniu ukazała się i jest do nabycia w księgarniach oraz w biurze tej instytucji nowa książka telefonów, zawierająca spis abonentów poznańskiej sieci telefonicznej. Przyznać należy, że wydawnictwo to opracowane zostało nietylko nader starannie, lecz i niezwykle pomysłowo, gdyż dzięki trojakim spisom abonentów: według alfabetu, według branż i zawodów, oraz według kolejności numerów korzystanie z książki jest ułatwione i umożliwione zarówno dla abonentów, jak i dla przyjezdnych interesantów. Dobry papier, dbałość o stronę graficzną wydawnictwa, oraz solidna oprawa stawia książkę tę na pierwszem miejscu wśród wydawnictw informacyjnych poznańskich.

Dotychczas w Polsce nie ukazał się ani jeden spis abonentów, w ten sposób opracowany i wydany, więc poznańskiej dyrekcji poczt i telegrafów pogratulować należy, iż tow. akc. „Reklama Polska“ znalazła tak solidnego nakładcę.

Dzięki obfitemu działowi ogłoszeń, nowa książka telefonów sprzedawana jest w księgarniach za cenę niemal oprawy 6 zł. z przesyłką 7.20 zł. ma więc zapewniony zbyt w całej Polsce, jako ściśla dokładna i wyczerpująca książka adresowa województwa poznańskiego.

Warszawa. Tow. akc. „Reklama Polska“. Doroczne walne zgromadzenie tej popularnej w całej Rzeczypospolitej instytucji reklamowo-ogłoszeniowej, stwierdziło dalszy rozwój towarzystwa, wśród którego władz dominują dziennikarze. W sprawozdaniu, zreferowanem przez założyciela—dziennikarza dyrektora T. Pudłowskiego, podkreślona została zasadnicza dążność instytucji, aby poza działalnością pośredniczą w dziale ogłoszeń rozwinąć tak potrzebną dla rozwoju gosodarczego kraju działalność wydawniczą w dziedzinie dokładnie opracowanych informatorów przemysłowo-handlowych. W roku ubiegłym, pomimo nieprzyjaznych warunków ekonomicznych, towarzystwo poszczycić się może szeregiem niezwykle starannie wydanych książek informacyjnych.

W zrozumieniu tych zadań zgromadzenie uchwaliło nie dokonywać żadnych wypłat dywidendowych, lecz całkowity poważny zysk przelać do kapitału obrotowego, aby bez uciekania się do nowych emisji umożliwić instytucji znaczne rozwinięcie działu wydawniczego.

Nowoobrany zarząd towarzystwa tworzą: redaktor Adam Nowicki (prezes), dziennikarz Tadeusz Pudłowski (vice-prezes) pp. J. Kowalski (dyrektor finansowy), J. Lubicki (dyrektor administracyjny), B. Konopiński (dyrektor oddziałów towarzystwa). Do rady towarzystwa należą między innymi: redaktor Zdzisław Dębicki („Tygodnik Ilustrowany“) i redaktor Wincenty Trzebiński („Kurjer Warszawski“).

Niżniów. Jeszcze w lipcu 1919 r. znikł bez śladu Jan Jagas, robotnik kolejowy z Niżniowa i wszelkie poszukiwania za nim spełzły na niczem. Dopiero teraz wykryło się, że został on zamordowany. Zbrodniczego czynu dokonał: Dominik Kujbida przy pomocy siostry zamordowanego Anny Malanczij, a przy współudziale jego teściowej Marji Mosoryn.

Gdy mianowicie Jagas przybył do Smerkiowa, gdzie przebywała jego żona, Kujbida w nocy zabił go we śnie dwukrotnem uderzeniem garnkiem żelaznym w głowę, a podczas tego Anna Malanczij trzymała śpiącego za nogi. Potem trupa zagrzebano w przygotowanym już przedtem dole, głębokim na półtora metra, rzuciwszy go wen głową na dół. Pomimo, że kilka osób było wtajemniczonych w tę zbrodniczą aferę, nikt z nich nie zdradził się ani słówkiem i dopiero teraz, po czterech latach, zbrodnia wyszła na jaw.

Płacić podatki!

Rzeczy ciekawe.

Przeszło 5 tryljonów wnuków. Rząd kanadyjski wydał odezwę do obywateli, zachęcającą do niszczenia much, jako owadów, roznoszących szkodliwe zarazki. Na poparcie apelu przytacza następujące argumenty:

Dnia 15 kwietnia, jedna mucha, która zdołała przezimować, znosi 120 jaj: 1-go maja wylęgają się muchy dorosłe, z czego 60 samców i 60 samic. Dnia 10 maja 60 samic znosi po 120 jaj, a dnia 28 maja wylęga się 7.200 much, w tem 3.600 samic, które dnia 8 czerwca znoszą jaja, z nich dnia 20 czerwca wylęga się 261.000 samic. Te do 30 czerwca znoszą jaja, a dnia 10 lipca wylęga się 25.920.000 much. W rozwoju tego trybu dnia 10 września jedna mucha kwietniowa dała pięć tryljonów, 598 biljonów, 720 miljonów potomstwa.

Kto chce mieć spokój we wrześniu, kiedy z nastaniem chłodnych nocy te owady cisną się do mieszkań i dla uniknięcia chorób zaraźliwych roznoszonych przez muchy, niech je trapi i niszczy, począwszy od wiosny.

Książka uczciwego amerykanina. Przed trzydziestu kilku laty, rząd rosyjski miał szczególny kłopot.

Oto — amerykański podróżnik, który zwiedził całą Syberję i dotarł do najgłębiej schowanych pod ziemią, katorg — wydał w języku angielskim książkę pod tytułem „Syberja".

W książce tej zaatakował rząd carski, wykazując jego barbarzyństwo i znęcanie się nad więźniami politycznymi, a zwłaszcza nad polakami.

Dzieło Kennana wywarło ogromne wrażenie w Europie i przypomniało cywilizowanemu światu krwawą dolę narodu polskiego.

Na szczególną więc wdzięczność naszą zasłużył znakomity podróżnik angielski. Jerzy Kennan żyje dotąd i liczy lat 78. Do tej chwili zachował on gorącą przyjaźń dla Polski i konsul polski w Buffalo kilkakroć w roku składa mu wizyty, chcąc w ten sposób wyrazić starcowi wdzięczność narodu polskiego za dzieło, które w latach najgorętszego ucisku i prześladowań było dla nas wielkiej wagi.

Czcigodny starzec leży obecnie dotknięty ciężką chorobą, obezwładnił go paraliż i zdaje się, iż dni jego są już policzone.

Madiarzy uprawiają hazard. Budapeszteński dziennik „A Vilag" podaje statystykę, na zasadzie której codzienny obrót w budapeszteńskich domach gry wynosi przeciętnie, codzień 500 tysięcy franków szwajcarskich.

Cyfra ta stale się powiększa.

I tak obroty przy stolikach bakaratowych wyniosły w grudniu u. r. 16 miljardów koron węgierskich, w styczniu 53 i pół miljarda, w lutym 37 miljardów, w marcu 48 miljardów, a w kwietniu 60 miljardów.

W obecnym sezonie letnim spodziewane są jeszcze większe obroty, albowiem we wszystkich niemal miejscowościach kąpielowych będą czynne „domy gry" urządzone na wielką skalę.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Minister Zamoyski zaniemógł.

Warszawa, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Zamoyski zaniemógł i nie opuszcza domu. Wobec tego wyznaczone na jutro posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych zostało znowu odroczone.

Wniosek nagły w sprawie stracenia komunisty Engla.

Warszawa, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Na jutrzejszym posiedzeniu sejmu rozpatrywany będzie wniosek nagły w sprawie stracenia komunisty Engla w Łodzi.

Na dalszym punkcie porządku dziennego znajduje się 3-cie czytanie ustawy o kwaterunku wojskowym.

O przedłużenie pełnomocnictw finansowych.

Warszawa, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu sejmu wpłynie na porządek dzienny projekt ustawy o przedłużenie pełnomocnictw skarbowych rządu. Przy tej sposobności premjer i minister skarbu Grabski wygłosi mowę programową. Debaty budżetowe zapowiedziane na tydzień bieżący zostają odłożone do tygodnia przyszłego.

Bolszewicy z wizytą do króla.

Londyn, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Na ostatniem w bieżącym sezonie przyjęciu dworskiem u króla byli obecni m. in. przewodniczący delegacji sowieckiej w Londynie, Rakowskij i członkowie tej delegacji.

Ustąpienie Milleranda.

Paryż, 4 czerwca.

(T. wł.) Ustąpienie prezydenta Milleranda jest zdecydowane. Herriot przystępuje do tworzenia nowego gabinetu i w piątek wygłosi ekspose, w którym zapowie dymisję prezydenta. Wybory nowego prezydenta odbędą się w sobotę lub niedzielę. Najwięcej szans na to stanowisko posiada p. Painleve.

To oświadczenie jest miarą uczciwości litewskiej...

Kowno, 4 czerwca.

(Tel. wł.) W odpowiedzi na interpelację posła polskiego, Budzyńskiego, w sejmie kowieńskim z powodu zamachów bombowych na zebraniach polskich, Galwanauskas w odpowiedzi oświadczył, iż sprawców nie udało się wykryć, gdyż—według jego przekonania — byli to... agenci rządu polskiego, którzy po dokonaniu prowokacyjnego zamachu uciekli do Polski.

Dookoła litewskiego łapownictwa.

Królewiec, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Prasa wschodnio-pruska, komentując zaprzeczenie litewskie w sprawie pogłosek o ucieczce ministra handlu, przemysłu i finansów — Petrolusa, czyni uwagę, że byłoby lepiej, aby Litwa zamiast rozsyłać sprostowania, zaprowadziła sprawiedliwe rządy w Kłajpedzie. Sprostowanie nie zmienia zresztą faktu, że w litewskiem ministerstwie finansów panuje przekupstwo i korupcja.

Zjazd 13 nie zmienił sytuacji.

Moskwa, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Po trzynastym zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej, który w sobotę skończył obrady, odbyło się w poniedziałek 2 czerwca pierwsze posiedzenie nowoobranego centralnego komitetu partji. Z dotychczasowego składu komitetu centralnego wszystkich wybrano ponownie, z wyjątkiem Radka. Na pierwszem posiedzeniu nowego komitetu centralnego dokonano wyborów do wydziału politycznego, który został w składzie dotychczasowym: Bucharin, Zinowjew, Kamieniew, Stalin, Tomskij, Trockij, oraz zamiast zmarłego Lenina—Rykow. Jako zastępcy do „Politbiure" weszli: Mołotow, Kalinin, Rudzutak, Dzierżyński, Sokolnikow i Frunze. Na sekretarzy partji wybrano: Stalina, Mołotowa Andrejewa, Kaganowicza, Zielińskiego. Jako generalnego sekretarza wyznaczono Stalina.

Poważny spadek franka.

Londyn, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Kryzys gabinetowy we Francji odbija się tutaj ujemnie na kursie franka francuskiego na rynku pieniężnym. Dzisiejszy kurs franka 88.80 jest najwyższym kursem, notowanym w ciągu ostatnich 3 miesięcy. Kurs franka belgijskiego spadł do 100.

Straty w zasiewach.

Warszawa, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Główny urząd statystyczny obliczył straty w zasiewach ozimych, wynikłe wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych w czasie ubiegłej zimy. Straty te wynoszą dość znaczny odsetek, jednakże na ogół powierzchnia zostająca pod uprawę pszenicy jest większa o 4.5 proc. niż w roku ubiegłym, natomiast powierzchnia pozostająca pod uprawę żyta jest o 5 proc. mniejsza. W Kongresówce straty w zasiewach wynoszą od 11—15 proc., w innych dzielnicach straty są mniejsze.

Ulgi podatkowe.

Warszawa, 4 czerwca.

(Tel. wł.) W tych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ulg podatkowych. Na mocy tego rozporządzenia, termin wnoszenia podań o uzyskanie zniżki podatku gruntowego, oznacza się na 1 lipca r. b. Izby skarbowe mogą decydować o odroczeniu uiszczenia należności podatkowej do 1 roku, rozłożeniu należności na raty w terminie nie dłuższym od lat 2, wreszcie o całkowitem umorzeniu podatku gruntowego, o ile suma należności podatkowej należnej od właściciela majątku ziem. lub gromady wiejskiej nie przenosi 500 złotych. Ta możliwość tyczy się wypadków klęsk żywiołowych lub strat wojennych.

Katastrofa kolejowa w Rosji.

Moskwa, 4 czerwca.

(Tel. wł.). Pociąg pospieszny Moskwa—Taszkient wykoleił się w pobliżu stacji Riazań. Jest 3 zabitych i 45 rannych pasażerów, w tem 9 ciężko.

Stan zdrowia kanclerza Seipla.

Wiedeń, 4 czerwca.

(Tel. wł.). Kanclerz ks. Seipel spędził ostatnią noc spokojnie. Puls był prawie normalny, temperatura 37,3. Lekarze mają nadzieję uratowania kanclerza.

Nowy gabinet niemiecki.

Berlin, 4 czerwca.

(Tel. wł.) Prezydent Ebert podpisał listę nowego gabinetu. Jest to właściwie dawny gabinet Marxa który już dziś przedstawił się w reichstagu.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez zmian (rano 7-12) zachmurzenie znaczne, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 4 czerwca.

Dolar — 5,18½
Funt — 22,45.
Paryż, za 100 fr. — 26,70
Szwajcarja, za 100 fr. 91,17½
Włochy, za 100 lirów—22,62½
Praga czeska za 100 k. 15,25
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,32½.
Bony złote — 0,71.
Pożyczka dolar. — 2,92
Rubel złoty — 2,71.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 4 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,78
1 złoty — 1,12½

AKCJE (w złotych.)

(Ceduła giełdy warszawskiej z dn. 4.6.1924).

Bank Dyskontowy 5,00
„ Handl. 7,75
„ dla Handl. 1,75
„ Kredytowy 0,75
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. 3,40
„ Przem. Lwów 0,35
„ Zachodni 2,05
„ Zw. Ziemian 0,28
„ Powszech. Kredyt. —
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 4,40
Borkowski 1,30
Cerata —
Chodorów 5,15
Czersk 0,75
Częstocice 2,70
Cegielski 0,67
Cukier 4,20
Chmielów 0,87
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność —
Firlej —
Fitzner 7,00
Gosłowice 1,75
Grodzisk —
Haberbusch 5,60
Hurt —
Jabłkowscy 0,20
Klucze 0,38
Kijewski 0,29
Konopie —
Korek —
Kabel —
Lenartowicz —
Lilpop 0,70
Lombyrd 1,40
Łazy 0,15
Modrzejów 6,50
Michałów 0,75
Nobel 1,43
Norblin 0,68
Orthwein 0,36
Ostrowite —
Ostrowieckie 7,00
Pol. Tow. Elektr. 0,30
Puls 0,44
Polska Nafta —
Pol. Loyd 0,25
Parowozy 0,35
Pustelnik —
Pocisk 1,65
Pol. Przemysł Nafty 0,68
Rudzki 1,40
Rohn 0,60
Sole 5,60
Skory —
Spiess —
Strem 14,50
Siła i Światło 0,60
Starachowice 2,90
Syndykat —
Spirytus 1,40
Unja —
Ursus 1,65
Węgiel 4,60
Wildt 0,10
Zieleniewski 10,50
Zawiercie 32,00
Zgierz 2,65
Żyrardów 37,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,22

3933

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 18 czerwca 1924 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 2, w mieszkaniu należącym do Jana Molędy, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 200.000,000 mkp., a należących do tegoż p. Jana Molędy, składających się: z mebli domowych na pokrycie długu na rzecz Antoniny Koniusz. Komornik Sądowy: Włoczewski.

3934

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 16 czerwca 1924 roku o godzinie 10-ej rano w Niemcach, gm. olkusko-siewierskiej w kopalni węgla „Lilit“ to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 6 000 000 000 mkp. a należących do tejże kopalni węgla „Lilit“, składających się: z pary koni oglera i wałacha oraz 10 koleb cało żelaznych na pokrycie długu na rzecz firmy „L. M. Rudowscy“ Dom Techniczno-Handlowy Sosnowcu. Komornik Sądowy: **Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 13 czerwca 1924 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 15 w sklepie należącym do „L. Sigreicha“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 4,000,000,000 mkp. a należących do tegoż p. Lejbusia Sigreicha składających się: z 3 kontuarów sklepowych, 100 tuzinów szklanek, 100 tuzinów spodków, 100 tuzinów kieliszków, 100 tuzinów talerzy i in. na pokrycie długu Maksyma Golowacza.
3915 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ul. Szenowskiej w Sosnowcu w „Holl“ gmachu Sądu Okręgowego w dniu 16 czerwca b.r. o godz. 12 w południe będzie dokonana sprzedaż z licytacji różnych dowodów rzeczowych oszacowanych w sumie 62 złotych 50 gr.
3913 Komornik: **Mikutowicz.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 grosze za wyraz.

Tam, gdzie stara zasada: duży obrót mały zysk, kupuje się dobrze galanterję wszelkiego rodzaju, konfekcję damską i męską. Duży wybór sukien ceny fabryczne. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 maja nr. 11. 3321-23

Wózki dziecinne wszystkie kolory kołyski żelazne, łóżeczka, łóżka oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków Ceny fabryczne, Sosnowiec Pogoń Orla 18. 3666-2

Do sprzedania meble szafy, bieliźniarki kredens, łóżka stoły, biurka krzesła, otomany, kozetki, materace, Sosnowiec, Pogoń, Nowo-pogońska 17 bracia Antczak. 3828-2

Do sprzedania heblarka (wyrówniarka) do drzewa, wraz z piłą i sztemmaszynę wagi około 1400 kg. Tokarnia do żelaza, silnej konstrukcji, w dobrym stanie; długość toczenia 1300m/m wysokość 300 m/m; piła (kralzega) do żelaza na zimno około 1200 kg., używana, w dobrym stanie; cyklonета „Phänomobil“ 12 P.S. w dobrym stanie, w ruchu. Wiadomość: Zakłady Mechaniczne Br. Łagan, Sosnowiec, Pogoń, Będzińska nr. 3. 3852-2

Pracownia gorsetów „ROZALJA“ Sosnowiec, ul. Dęblińska nr. 11 poleca prócz najmodniejszych, całkiem wygodnych gorsetów i pasów nadające kształtom piękną linię, pasy do ciąży, pasy lecznicze napierśniki. Wykwintną zagraniczną i krajową bieliznę po cenach zupełnie niskich, koszule z dobrego płótna po 10 miljonów mk. 3881-2

Sprzedam domek pokój z kuchnią mieszkanie wolne, Sosnowiec, Robotnicza 15. 920

Fisharmonja orkiestron elektryczny aparat fotograficzny z przyborami lodówka pokojowa, garnitury salonowe, otomanę dywanową i wiele innych sprzętów domowych poleca. Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski. Sosnowiec, 3 Maja 7. 3818-2

Sprzedam otomany, kozetki, 2 kanapy okazyjne i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II-gie piętro! 3935

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 grosze za wyraz.

Potrzebna inteligentna energiczna panna do 4-letniej dziewczynki. Wiadomość: Jakobe Gitlere Sosnowiec, Małachowskiego 16. 3967-1

Dziewczyna, która pracowała przy wannach w „Metal-Porcelanie“ znajdzie pracę w fabryce Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3. 3904-2

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec Piłsudskiego nr. 20. Świderski 3930-2

Do kina „Zacisze“ potrzebny jest rutynowany pianista-tka. Zgłaszać się wiecz. od godz. 6. 3922

Do apteki Wolskiego, Sosnowiec, potrzebny rutynowany podaptekarz od zaraz. 3815-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Inteligentna panienka sympatycznej powierzchowności, łagodnego charakteru, sumienna, wykształcenie 4-y klasy gimnazjalne, znajomość buchalterji, z ładnem pismem, poszukuje stałego zajęcia w biurze prywatnem możliwie z mieszkaniem, od zaraz! Proszę o łaskawe zgłoszenie piśmienne: Ząbkowice. „Bielewizna“ Władysława Sikorska. 3888-1

Lokale.
5 grosze za wyraz

Poszukuje pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ 338-6.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego z używaniem kuchni. Cena obojętna. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ —Małżeństwo. 3927-3

Mieszkanie na czas letni, składające się z pokoju i kuchni we wsi Kolbark, dwa kilometry od stacji, pow. Olkuskiego, ostatnia stacja Rabsztyn, do wynajęcia. Jan Kamionka Kolbark. 3924

Do odstąpienia w Rabce 2 pokoje z kuchnią od zaraz. Wiadomość: doktorowa Suchodolska ul. Chemiczna nr. 6. 3926-3

Letnisko do wynajęcia pokój z kuchnią, światło elektryczne Okradzinów st. Sławków u Rydzewskiego 3910-4

Rabka! mieszkanie z trzech pokoi, kuchni i werendy zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, telefon nr. 54. 3916-3

Rozne.
5 grosze za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3707-21

Nauczycielka udziela lekcji w zakresie 4-ch klas. Ulica Nowa nr. 22, II-gie piętro. 3899-3

Uczeń VII klasy gimnazjum przyjmie korepetycje podczas wakacji na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ pod „Wyjazd“. 3891-1

Dnia 1 czerwca b. r. w okolicy Kazimierza skradziono rower niklowany nr. 1300 firmy „Pladek“. Ktoby wiedział, gdzie się takowy znajduje, będzie łaskaw zawiadomić za nagrodą 50 złotych: Antoni Psonka, Piaski, ul. Borowa 10. 3909-1

Oddam 1½ rocznego chłopczyka na własność. Wiad.: filja „Iskry“ Będzin. 3938-3

Zaginął numer i legitymacja od roweru. I. Manela, Sosnowiec. 3925-2

Zaginął patent wydany na imię Bilma Zyscholc. 3919

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Stala Bartłomiej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Częstochowa, dowód osobisty przez gm. Złoty potok i książkę kasy chorych. 3856-1

Majos Władysław zgubił portfel, książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec. 3858-1

Cygankiewicz Jan zgubił kontramarkę wyd. przez kop. „Hr. Renard“ 3880

Zagubione przez Henryka Świątkowskiego: dowód kolejowy Nr. 7149, bilet roczny uczniowski, odroczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Sosnowiec i świadectwa szkolne. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do redakcji „Iskry“. 3865-3-1

Soska Leon zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin i dowód osobisty wyd. przez mag. m. Dąbrowy i bilet kolejowy. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do adm. „Iskry“ w Dąbrowie lub w Sosnowcu. 3895-1

W dniu 2 czerwca b. r. skradziono, względnie zgubiono na stacji w Sosnowcu portfel, zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin na nazwisko Henryka Walczaka, legitymację wydaną przez magistrat m. Sosnowca oraz inne dowody i gotówkę. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot dowodów do administracji „Iskry“. 3902-1

Gomulczyński Antoni zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec i akt ślubny. 3903-2

Sitko Eugenja zgubiła dowód osobisty wydany przez magistrat w Zawierciu. 3907-2

Gil Jan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż“. 3943

Kozłowski Andrzej zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż“. 3942-3

Goldyn Piotr zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Piotrków, oraz dowód osobisty wydany przez pow. Włoszczowa. 3941-3

Czerny Zygmunt zgubił portfel z dokumentami wojskowemi i cywilnemi. 3939-3

Mazurek Paweł zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora“. 3940-3

Berlet Józef zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin. 3928-3

Zgubiono zaświadczenie wydane przez starostwo będzińskie Anatolowi Kamińskiemu, ważne do 1 czerwca b.r. 3947

Stanisław Tomaszewski zgubił kartę pobytu wydaną przez fabr. chemiczną Grzchow. 3946

Jan Surowiec zgubił kartę pobytu wydaną przez walcownię „Hr. Renard“. 3929

Symforjan Baran, urzędnik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, zagubił w dniu 1 czerwca 1924 r. w parku przy gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu portfel z dokumentami: 1) legitymację nr. 129 wydaną przez p. Prezesa sądu okr., 2) kartę odroczenia z lipca 1923 r. wydaną przez P. K. U. Miechów, 3) tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez O. E. w Olkuszu, 4) zaświadczenie D twa 13 brygady piechoty z września 1920 r. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot dokumentów. 3936

Piotr Masłoń zagubił książeczkę wojskową. 3918

Pawlas Wiktor zgubił książeczkę kasy chorych wyd. przez kop. „Czeladź“. 3911

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska nr. 1.